

ADORACJA KRZYŻA 2010

Do końca Cię umiłowałem –
Bądź moim świadkiem.

Abyście się wzajemnie miłowali ... (J 15,17)

| *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”*
(J 15,13)

Panie, Jezu Chryste, stajemy dziś przed Tobą – Bogiem Ukrzyżowanym. Przychodzimy by z Tobą porozmawiać, by przy Tobie trwać. Przynosimy Ci, naszą codzienność. Chcemy powiedzieć Ci o naszych problemach, zmartwieniach, radościach i smutkach. Chcemy wpatrywać się w Ciebie, Miłość Ukrzyżowaną. Wiemy, że Ty nas bardzo kochasz. Twoja Miłość jest tak wielka, że ani razu nie skarżyłeś się na nas, nie skarżyłeś się gdy Cię okrutnie biczowano, nie skarżyłeś się gdy na Twoją świętą głowę nakładano koronę z ciernia, nie skarżyłeś się gdy położono na Twe ramiona drzewo krzyża, nie skarżyłeś się gdy upadałeś pod jego ciężarem. Wszystko przyjąłeś z pokorą. Nie możemy tego zrozumieć, dlaczego tak wielki Pan, Stwórca wszystkiego co żyje, daje się zabić w tak poniżający i okrutny sposób?

Zrobiłem to bo „do końca Was umiłowałem”.

A co ja uczyniłem dla mojego Boga, mego Zbawcy? Ja Cię ubiczowałem, ja włożyłem koronę cierniową na Twoją głowę, ja przybiłem Cię moimi grzechami do Krzyża. Przez moje nieposłuszeństwo i niewierność ukrzyżowałem Cię, mojego Pana, który „do końca mnie umiłował”.

„Bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko”.

| *Ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą:
Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząający.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.*

Panie jaka miłość? Gdzie mam szukać tej miłości? Czy istnieje jeszcze prawdziwa miłość? Co to w ogóle jest?

Mój Ojciec też mówił, że mnie kocha, a za każde małe przewinienie bił mnie, przeklinał albo wypędał z domu. To jest prawdziwa miłość?

Czy prawdziwa miłość matki polega na nie interesowaniu się mną? Nie ma nawet czasu, żeby ze mną porozmawiać. Ciągłe jej nie ma w domu, pracuje albo spędza miło czas ze znajomymi.

Nie chcę takiej miłości! To nie jest to czego szukam! Potrzebuję zrozumienia, akceptacji, potrzebuje drugiej osoby, kogoś kto mnie wysłucha, kto porozmawia ze mną na trudne tematy, kogoś kto mnie zaakceptuje takim jakim jestem.

Przecież powiedziałem: „*Przyjdźcie do mnie wszyscy którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a Ja was pokrzepię*”. We mnie odnajdziesz spokój, ja zawsze mam dla Ciebie czas, zawsze Ciebie wysłucham, nie chcę patrzeć jak cierpisz, jak nie możesz sobie poradzić z życiem. Pozwól mi działać, zrób miejsce dla Mnie - Miłości Jedynej. „Nie bój się, Ja jestem z Tobą”.
„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest...”

Jezu! Życie jest piękne, ale też bardzo trudne! Mówisz o miłości, że:

*nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego*

Tak, to wszystko prawda, tylko że to nie jest łatwe do wykonania. Słaby jestem Panie, nie daję sobie sam rady! Tak trudno mi dostrzec Twoją pomocną dłoń. Ludzie doradzają mi, bym się nie męczył, bym szedł na skróty, na łatwiznę. A ja patrząc na Ciebie, Zmęczonego i Wiszącego na Krzyżu tak nie potrafię. Nie mogę przejść obojętnie widząc mojego Boga tak bardzo umęczonego. Miłość:

*Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję*

Panie Jezu, a co z moją przyszłością? Chcę kochać, ale i być kochanym tak, jak Ty mnie kochasz. Myślę o małżeństwie, o założeniu rodziny, ale z każdej strony jestem atakowany różnymi poglądami na temat małżeństwa, antykoncepcji czy stylu własnego życia. Wielokrotnie chciałem pójść Twoją drogą według twoich przykazań, ale zostałem stłumiony przez ludzi mnie otaczających.

Małżeństwo? Po co Ci ono, w jakim Ty świecie żyjesz. Teraz w modzie są konkubiny, wolne związki, a jak ci i to nie odpowiada to zostań singlem – przynajmniej będziesz mógł być z każdym bez zobowiązań. Po co Ci dodatkowy problem.

Powiedz, że chcesz założyć rodzinę – to Cię wyśmieją. Gdy idę na niedzielną Eucharystię – jestem wyśmiewany, mówią - że marnuję czas, że w niedzielę można robić ciekawsze rzeczy, wyjechać gdzieś, rozerwać się, Bóg nie jest ważny, jak będziesz starszy to będziesz miał czas dla Niego i na modlitwę. Gdy żyję w czystości, mówią o mnie, że jestem staroświecki i nie potrafię korzystać z życia. Gdy żegnam się przechodząc obok kościoła, gdy się modlę – jestem nazywany dziwakiem. Już sam nie wiem co mam robić. To wszystko mnie przerasta.

Aklamacja: *Chwała Tobie Słowo Boże*

**„Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg w nas mieszka
I miłość ku Niemu jest w nas doskonała”.**

EWANGELIA (J 15, 9-13)

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”.

„Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” Chcę, aby mężczyzna i kobieta stanowili jedno, by oddawali się sobie nawzajem. Aby darzyli się czystą miłością, a owocem tej miłości było nowe życie. Niech jedno drugiego wspiera, obdarza miłością, zaufaniem. Chcę abyście byli szczęśliwi.

Masz rację Jezu, dziękuję Ci za moich rodziców. Są dla mnie przykładem małżeństwa. W przyszłości chciałbym tak jak mój tato troszczyć się i kochać swoją żonę. Spędzać dużo czasu z dziećmi i rozmawiać z nimi o ich problemach. A wszelkie trudności i problemy życia codziennego zawierzać Tobie klękając przed Twoim Krzyżem. Chcę być świadkiem Miłości.

„Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić”

(Ef 5,25-26)

Panie Jezu, moje małżeństwo miało być udane i wszystko wskazywało na to, że będzie dobrze. W narzeczeństwie wydawało mi się, że naprawdę się kochamy, że będziemy ze sobą szczęśliwi. Był dla mnie miły, przynosił kwiaty, dbał o mnie. Ślub i wesele też były udane. Ale po jakimś czasie stał się dla mnie oschły, nieczuły i tak jakby mnie w ogóle nie zauważał. Coraz mniej rozmawialiśmy ze sobą. A dzieci? Jak mu wspomniałam o swoim pragnieniu bycia matką to stwierdził, że będzie to dla nas zbyt ciężkie. Kazał mi się zabezpieczać. Czułam się taka niepotrzebna. Nie wiem co mam robić - w naszym małżeństwie brak jest miłości.

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”

(J 15,13)

Nie lękaj się! Nie jesteś sam! Kroczyć tuż obok Ciebie, kiedy Ty nie masz już sił nieść swojego krzyża, wówczas ja biorę na swoje ramiona cały jego ciężar. Chcę być obecny w twoim trudzie, by cię wspierać.

Panie, odpowiedziałem na twoje powołanie - zjednoczyłem się w jedno z moją małżonką. Jesteśmy już małżeństwem o średnim stażu. Wielokrotnie zauważałem jak działasz w naszym życiu. W obecnych czasach nie jest łatwo, wszędzie ten pośpiech, każdy dba tylko o siebie, by jak najwięcej zdobyć, jak najwięcej mieć. Każdy musi o swoje walczyć. W wielu trudnych sprawach razem z małżonką klękaliśmy do modlitwy i prosiliśmy Ciebie o pomoc, prosiliśmy o światło, o mądrość. Nigdy nas nie zostawiłeś w potrzebie. Dziękujemy Ci za to, że pomogłeś nam wychować dzieci, teraz wyrosły na mądrych i odpowiedzialnych ludzi. Wiele też pomocy otrzymaliśmy od księży, którzy nie szczędzili nam czasu gdy potrzebowaliśmy pomocy. Dziękujemy za nich, za świadectwo ich wiary, za ich modlitwę oraz oddanie się drugiemu bez reszty.

„Postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas. Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej”.

(Ef 5,2a.21a)

Chryste, chcę w przyszłości być Twoim Kapłanem, chcę pełnić Twoją wolę, ale chcę też troszczyć się o małżeństwa, o rodziny by były silne, by kierowały się wartościami chrześcijańskimi, by nie bały się przyjmować krzyża, by szli drogą Twojej miłości. Proszę Cię, abym dawał całym swoim życiem przykład miłości i pokornej służby Bogu i drugiemu człowiekowi. Bym potrafił nieść Ciebie ludziom zagubionym, bym potrafił dodawać otuchy rodzinom nękanym ubóstwem, nałogami, w których panuje niezgoda, brak zrozumienia, które z różnych powodów są rozbite. Pomóż mi ukazywać sens krzyża, który niosą. Bądź dla nich wzorem w pokornym przyjmowaniu krzyża ich życia.

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.”

Panie Jezu, swoim Krzyżem uczysz mnie walczyć ze złem, z przeciwnościami jakie stawia przede mną życie, pomagasz mi znosić cierpienia dnia codziennego. Proszę Cię, abyś nadal towarzyszył mi w tej ziemskiej drodze. Umacniaj mnie w miłości i powołaniu, nie pozwól abym odwrócił się od Ciebie, ale na odwrót, bym coraz bardziej zbliżał się do Krzyża, na którym Ty jesteś. Z Ciebie chcę brać przykład i posilać się Twoim ciałem podczas Eucharystii, aby mieć siłę do wypełniania zadań, jakie stawia codzienność.

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”

(Mt 16,24)

Modlitwa na zakończenie:

Panie Jezu, Ty wiesz jak bardzo odczuwam trud życia ludzkiego, ciężar niesprawiedliwości i słabości, nieprzystosowania i obaw przed miłością: dziękuję, że wyszedłeś mi naprzeciw w Twoim słowie i sakramentach; dziękuję, że pozwoliłeś, mi przebywać razem z Tobą samym w sercu Twego Ojca, pociągając mnie w Duchu Świętym do przeżywania żywej pustyni modlitwy, na samym dnie mojego serca. Spraw, bym zawsze umiał przyjąć z uwagą i szacunkiem Twoje słowa, aby poprzez nie wejść w świętą tajemnicę Boga, i iść ścieżkami milczenia, prowadzony i podtrzymywany przez Ducha. Pomóż mi nieustannie czerpać żywą wodę Twej łaski u źródeł sakramentów Kościoła, daj mi pokorę i łagodność serca, abym pozwolił się prowadzić z zaufaniem i miłością przez tych, których dajesz mi jako nauczycieli i pasterzy na drogach wiary. Uczyni mnie czujnym i uważnym w rozeznawaniu woli Ojca abym we wszystkim mógł spełniać powołanie, dla którego On zawsze chciał, bym zaistniał i umiłował mnie. W godzinie cierpienia i próby daj mi pewność, że nie jestem sam, że jesteś, tak jak pragnę, abyś był blisko, abym wraz z Tobą przeżywał moją ofiarę w pokornym, ufnym niesieniu krzyża wraz z Tobą. I spraw, bym przez to przyjmowanie z wytrwałością i wiernością Twoich darów rodził się wciąż na nowo jako syn światłości, i abym umiał chodzić razem z moimi współbraćmi w wierze i życiu drogami świętości, które czynią nas Twoim ludem jaśniejącym światłością i nadzieją. Amen.